



Co może zjednoczyć ekonomistę i marketera, specjalistę w dziedzinie energii, studentkę dziennikarstwa oraz uczennicę, która marzy o branży IT? Oczywiście to, co zawsze najbardziej zjednoczyło i gromadziło różnych ludzi, to wiara w Chrystusa. Tylko nasi dzisiejsi bohaterowie mają jeszcze jeden wspólny fundament – miłość do muzyki, która przerodziła się w projekt „Right Song” dotyczący muzycznego akompaniamentu w czasie liturgii sakramentu małżeństwa. Renata, Jerzy, Angelina i Anastazja od dawna są częścią młodzieży i chóru w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzie. Jak sami są pewni, Bóg od dawna planował, aby ich ścieżki życia były jeszcze bardziej splecione. A teraz młodzi ludzie są świadkami tego, że zawsze można znaleźć czas na sprawy Boże. †



Renata ukończyła Białoruski Uniwersytet Państwowy, a teraz z powodu pracy mieszka na dwa miasta – w dni powszednie w Mińsku, w weekendy w Lidzie. Zawsze znajduje czas na próby. Jerzy, energetyk, który nie może rozstać się z muzyką, bardzo lubi grać na gitarze w zespole. Angelina studiuje w Polsce, jednak cieszy się, że ze względu na zdalną formę nauki może być częścią zespołu „Right Song”. Z kolei uczennica Anastazja jest mocno zainspirowana występami w ramach projektu.

□□□ – **Jak powstał pomysł stworzenia „Right Song”? Jaki jest cel projektu?**

– Powstanie grupy można nazwać historią jednego wieczoru. Czy kiedykolwiek miała Pani wrażenie, jakby należało zrobić coś teraz? Mieliśmy tak rok temu. Siedzieliśmy na tarasie, piliśmy herbatę, rozmawialiśmy o wszystkim na świecie, a potem nagle doszliśmy do wniosku, że musimy połączyć nasze talenty – śpiewanie i grę na gitarze – z wiarą w Boga. Pan obdarza

każdego talentami, a naszym zadaniem jest wykorzystywanie ich dla służenia bliźnim, aby ich życie było piękniejsze.

Rozumując tę myśl, zrozumieliśmy, że najlepszym sposobem dla nas jest muzycznie towarzyszyć małżonkom podczas zawarcia sakramentu małżeństwa, upiększanie ceremonii. Chcemy podkreślić, że podczas ślubu najważniejsze jest nie wykupiny panny młodej, nie eskorta ślubna, nie stół pełen jedzenia, ale moment ślubu. A co jeszcze może bardziej wzruszyć tak jak pobożny śpiew? Wtedy przysięga złożona w świątyni zostanie zapamiętana na całe życie.

Pomysł poparli księża, podzielili się wskazówkami, jak to zrobić lepiej. Tak powstał zespół „Right Song”. Ślub jest otrzymaniem Bożego błogosławieństwa dla każdego z małżonków z osobna i dla związku w całości – na życie w miłości i na potomstwo. Teraz rozumiemy to w pełni i chcemy uczynić sakrament małżeństwa bardziej wzniosłym.

▣ – ***Gdzie i kiedy po raz pierwszy towarzyszyliście ceremonii ślubnej? Podzielcie się wrażeniami.***



– To było w październiku ubiegłego roku w wiosce Danuszewo niedaleko Smorgoni, na ślubie pięknej pary Weroniki i Leonida. Nie obyło się bez przygód: nasz gitarzysta zachorował i na tydzień przed występem zostaliśmy bez instrumentu i samochodu. Jednak, dzięki Bogu, we wspólnocie parafialnej, jak w rodzinie: od razu znalazł się młody mężczyzna, który zastąpił gitarzystę, a jeden z księży zgodził się zabrać nas na miejsce.

Oczywiście martwiliśmy się, ale podczas ślubu wszystko poszło jak w zegarku.

W drodze do domu jeszcze przez długi czas nie mogliśmy opanować niezliczoną ilość emocji.

– ***Który ślub został zapamiętany bardziej niż inne? Dlaczego?***

– Każde spotkanie z małżonkami jest dla nas wyjątkowe. Na razie jednak najbardziej jaskrawym w pamięci pozostaje małżeństwo Jana i Grażyny w Rosi. Piękny, przytulny kościół, bardzo otwarci i mili ludzie. Ich miłość można było poczuć. Stało się to prawdziwym świadectwem stworzenia rodziny i Bożego błogosławieństwa.

▣ – ***Poświęćcie ludziom swój czas, talenty i modlitwy śpiewem. Co otrzymujecie w zamian z projektu?***

Projekt „Right Song”, czyli o właściwym podejściu do ceremonii zaślubin

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
02.05.2021 00:00

